

DZIENNIK BIAŁOSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK, Rynek Kaszubski No 1, telefon 63

PRENUMERATA: bez kuponu miesięc 16,000 mk do 18,000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub tego miejsce na 4-ej stronie 800 mk. W tekście 1,200 marek. Ogłosz. zagranicą linią okrętową 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. ronice podlegają opłacie.

KOMUNISCI

zjechali się z całej Polski, aby się naradzić, co począć wobec zastrzelenia Worowskiego

Policja warszawska wtargnęła do sali obrad

Szczegóły trzymane w ścisłej tajemnicy

(Telefonem z Warszawy).

W dniu wczorajszym, w godzinach rannych, policja polityczna była już w posiadaniu informacji, że na godzinie 2-ga naznaczone zostało otwarcie walnego, wszechpolskiego zjazdu komunistów, którzy, stosownie do instrukcji otrzymanych z Moskwy, mieli obradować nad sposobem zareagowania na zabójstwo Worowskiego w Lozannie.

Ciemne postacie

Natychmiast zmobilizowano zastęp wywiadowców, którzy rozbiegli się, po wszystkich zaułkach Warszawy. Stwierdzono, że po mieście snują się podejrzane postacie, powierzchownością swoją zdradzające pochodzenie z kresów wschodnich.

Kamienica pod obserwacją

Na godzinę przed otwarciem zjazdu, kamienice, w której mieści się lokal wspomnianego związku, poddano ścisłej obserwacji policyjnej. Przed domem krąży dwójka...

mi jakieś osobniki o obłych frzonomiach. W rozmowach daje się odczuć obcy akcent. Indywidua te znikają w bramie domu nr. 61.

Gwałt Policja!

Ukazanie się granatowych mundurów na sali wywołało nieopisaną panikę wśród komunistów.

Mezyczni powyciągali z kieszeni kartki i notesy, usiłując bezskutecznie je zniszczyć. Jakaś kobieta, złapawszy się o buracz za głowę, wołać zaczęła:

— Sierioża! Gdzie ze ty? Sierioża!

Doszczętnie skompromitowani

Zbyt naczta była interwencja policji, aby zebraniym udało się cokolwiek ukryć. Wszystkie dokumenty, notatki, rozkazy tamte, kwestionariusze, korespondencja ródka, rosyjska, żydowska i sztyrowana, wszystko zostało podczas rewizji osobistej skrupulatnie zabrane.

Materiał jest niesłychanie obciążający. W rekach policji znajdują się listy działaczy komunistycznych z całego kraju.

tudzież lista osób, odgrywających rolę łączników między Bolszewia a „iaczekami” na ziemiach Polski.

Nasi starzy znajomi

Aresztowano ogółem 40 osób płci obojga, delegatów od organizacji bolszewickich z kręśców. Krakowa, Lwowa, Białegostoku, Wilna, Łomży, Siedlec, Lublina i innych miast Rzeczypospolitej.

Godzina 3-a rano

Jak się okazuje, zjazd miał na celu obmyślenie środków zaradczych przeciwko szeregacemu się wśród wszystkich społeczeństw żywołowemu podowku walce z anarchią, idącą ze wschodu, czego jednym z epizodów było zgładzenie Worowskiego.

Godzina 3-a rano

W całym mieście trwała rewizja i aresztowanie. Sprawa zafacha coraz szersze kręgi. Wychodzą na jaw szczegóły niesłychanie obciążające winnych organizowania i popierania ruchu komunistycznego w Polsce.

Uderzyć mocno pięścią w stół, a zaraz pokornieją

Tędy i owędy czyli polityka Niemców gdańskich

GDANSK, 13. 5. PAT. Tutejsza prasa niemiecka ogłasza dzisiejszą notę Senatu gdańskiego do generalnego komisarza Rzeczypospolitej w sprawie zajęcia gmachu polskiej Akademii handlowej przez gdański Urząd mieszkaniowy. W nocie tej Senat oświadcza, że w dalszym ciągu stoi na swym dotychczasowym stanowisku, co do bez-

przedmiotowości utrzymywania polskiej Akademii handlowej w Gdańsku. Do czasu otrzymania orzeczenia wysokiego komisarza Ligi Narodów w tej sprawie, Senat cofa zarządzenie zajęcia budynku, przeznaczanego na Akademię. W końcu Senat wyraża nadzieję, że rząd polski wobec tego zajmie odpowiednie stanowisko.

Opity krzywdą ludzką potwór bolszewicki żąda: krwi, krwi i krwi

W Moskwie po zamordowaniu Worowskiego

MOSKWA 13. 5. — We wczorajszej manifestacji, zorganizowanej tu przez partię komunistyczną, wzięło udział około 100 tys. ludzi.

Niesiono transparenty z napisami: „Krew za krew!” „Śmierć białogwardziom!”

„Żądamy stracenia wszystkich szwajcarów, przebywających na terytorjum rosyjskiem” „Zadamy zerwania stosunków z państwami, które dają schronienie rosyjskim białogwardziom”.

Jak zginął zagraniczny ambasador krwawego tyranstwa sowieckiego

Ostał przed śmiercią trzy anonimowe Smiertelny strzał padł z czterech kroków

MOSKWA, 13. 5. — „Prawda” podaje, że od chwili przyjazdu do Lozanny Worowski otrzymał trzy anonimowe ostrzeżenia. Były one napisane w języku francuskim. Worowski zaczął wychodzić i wjeżdżać na miasto zawsze w towarzystwie kilku swoich współpracowników. Poza tem miał on zawsze przy sobie broń.

Conradi strzelał z odległości czterech kroków. Już pierwsza kula zadła Worowskiemu cios śmiertelny. Arson. zdał wydobyc z kieszeni rewolwer, ale już uładł ciężko raniony. Dalej dziennik twierdzi, że zabójca jest członkiem związku rosyjskich faszystów.

Milo nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że w skład redakcji naszego piśmie wszedł znany pisarz polski, znany poeta i komedjopisarz, autor „Żywota Kolombiny” p. Zdzisław Kleczyński.

Wielka prawda — święte słowa Pracować, a nie reklamować się i politykować!

Tak radzi Polsce Foch na odjeździe

KRAKÓW 14. 5. (A.W.). — Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. przyjął marszałek Foch delegację prasy krakowskiej i korespondentów piszących z Warszawy. Do marszałka przemówił dr. Baupré, podkreślając, że cała prasa mimo rozbieżnych kierunków politycznych jednoczy się w serdecznych uczuciach dla Francji.

Marszałek Foch w odpowiedzi zaznaczył, że uczucia Francji dla Polski są tak samo serdeczne, następnie mówiąc o zadaniach prasy, wskazał konieczność popierania tych ludzi, którzy pracują a nie tych, którzy tylko politykują i reklamują się.

Wówczas, gdy u naszych sąsiadów wsc hećnich krzewią się bujnie mord, sadyzm i ludożerstwo U nas krzewią się bujnie, pszenice, żyta, owsy i jęczmiona

Wiadomości, napływające z całego kraju do głównego Urzędu statystycznego stwierdzają, że pomimo wyjątkowo niskiej temperatury kwietniowej i majowej, dzień licznym opadom i zachmurzeniu, które pozwoliło nam uniknąć zabnych majowych przymrozków, stan zasiewów jest znacznie lepszy, niż w roku ubiegłym.

Wczoraj w Sejmie

(Telefonem z Warszawy).

Sejm zaroił się od posłów, którzy przybyli na dzisiejsze posiedzenie. Z komisji obradowała tylko prawicowa grupa. Wniosek p. Głuchowski o przedłożenie mocą obowiązującej ustawy o rekwiizycji lokali.

Komisja przytęła wniosek, przedkładając moc obowiązującej ustawy do dnia 25 listopada 1923 r. W południe podkomisja prawicowa wystąpiła referatorem p. Liebermanna o projekcie amnestii.

Anglicy nie pojedą do niemieckich „kurortów”

Ostrzeżenie ministerjum spraw zagranicznych

Angielskie ministerjum spraw zagranicznych wyraża ostry protest przeciwko ostryżeniu do obywateli brytyjskich, w którym nawołuje się do zaniechania wyjazdów do niemieckich uzdrowisk w tym roku.

Angielskie „Foreign Office” utrzymuje, że rząd niemiecki gotuje cały szereg ostryżeń względem cudzoziemców wogóle, którzy bądź to jako kuracjusze, bądź bez określonych celów, znajdują się na terytorjum Rzeszy.

Od przesładowań i ostryżeń nie beda wolni nawet kucyki i przemysłowcy reprezentujący w Niemczech interesy brytyjskie. Dlatego też rząd angielski radzi tym ostatnim, aby w przyszłości zapatrzyli się w należyte ubezpieczenie listy w swych konsulatach, inaczej będą im mogli służyć ewentualnie obrona interesów.

Jest to ze względu na źródło bardzo charakterystyczne ostryżenie.

PODWYŻSZENIE OPŁAT STEMPLOWYCH

Podwyższenie opłat stemplowych zostało ogłoszone przez ministerjum skarbowego. W ten sposób z podwyższenia opłat podlegających opłacie stemplowej są: akty notarialne, akty sądowe, akty administracyjne, akty urzędowe, akty prywatne, akty publiczne, akty sądowe, akty administracyjne, akty urzędowe, akty prywatne, akty publiczne.

KIEROWNIKI PAŃSTWA

Kierownikiem państwa jest prezydent Rzeczypospolitej, a kierownikiem państwa jest prezydent Rzeczypospolitej, a kierownikiem państwa jest prezydent Rzeczypospolitej.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Alcje mocno, wależy bez zmiany.
GOTÓWKA
Dolary St. Zjedn. 47.50
Marki niemieckie 1.00
DEWIZY
Belgia 2.750
Londyn 220.750
Paryż 3.155
Praga 1.412 1/2
Szwajcaria 8.575
Wiedeń 66.75
Włochy 2320
Berlin 1.00
OBLIACJE
Miljonówka 1725
AKCJE
Notowania podane w trybach zmian
Bank Dysk. Warsz. 220
Bank Handlowy 200
Warsz. Tow. Fab. Cukru 700
Warsz. Tow. Wap. Węg. 210
Kijowski, Schellera i Ska 140
Fryd. Pils 240
Lipp. Rdn i Loew 470 1/2
Ostrowski 290 3/4
K. Rudaki i Ska 205 1/2
„Starobrowie” 270 1/2
„Zawiercie” 6200
„Zyrardów” 6200
L. J. Borkowski 41 3/4
Ska i Ska 34
Parowoz 91 1/2
Cegielski 620
Oryzwin, Karasinski 57
Nobel 120
Łowicki, b. Ska 25
Ska i Ska 34
Chodźko 180 1/2
Gonimski 200
Czerw. 400
Papieros 140

W Tomaszowie schwytano czterech bandytów

Czy to są bandyci „mokotowscy“?

Zakutych w kajdany, uwiązanych do wozu, prowadzono przez miasto

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj w godzinach popołudniowych policja ujęła pod Tomaszowem Rakwiskim 4 uzbójczych bandytów, przy których znaleziono 12 rewolwerów oraz nie liczoną ilość nabołów. Pod silną eskortą policji i oddziału najcięższych haubnicami karabinowa oddawano niebezpiecznych przestępców, przewożąc ich do wozu i zakutych w kajdany do najbliższego posterunku policyjnego.

Widoczność ujęciu bandytów była bliska, więc różnicę między nimi i zelektryzowała policja. Tomaszowa, która tłumnie wyległa na ulicę, by urzęd zwrócić uwagę na twarze okradzionych, śledzących postrachliwych okradzionych.

Wobec wojny warszawskiej/polskiej śledzą, że posiadała kręćce w sprawie ujęcia niebezpiecznych bandytów jakichkolwiek wiadomości — nawet lakonicznego telegramu.

Sensacyjne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi

W Łodzi odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Głosowało tylko 51 urzędników, co świadczy o bardzo słabym zainteresowaniu miastowców.

Wyniki: głosów miały przeważać listy nr 1 (Chrześcijańskiej Jedności Narodowej),

która otrzymała praw dopodobnie 23-24 mandaty; Narodowa Partia Robotnicza będzie miała 19-20 mandatów; socjaliści — 8; Niemiecka Partia Pracy — 5; Żydzi ortodoksy — 4; sionisci — 4; Bund — 4; inne drobne ugrupowania po 2 i 1 mandacie.

NASZ „ZNAJOMY” BUDIENNY

RYGA 12. 5. (PAT) — Główna siedziba sowieckiego likwidacji sprawy karna ze względu na silniejszą i demokratyczną.

Wściekły ples niemiecki kąsa nas w naszym domu

Dokąd rząd polski będzie tolerował szaf nacjonalistów gdańskich?

Nasz komisarz generalny w Gdańsku oskarża znów w urzędowym „wyjaśnieniu” — polityków gdańskich o zbrodnie, których władze wolnego miasta opuszczają się na obywateli polskich.

Rozwój handlu polskiego i wolny dostęp do morza stara się Gdańsk uniemożliwić przez wydawanie takich ustaw, jak najnowsza ustawa, ograniczająca nabycie nieruchomości. Ustawa jest skierowana przeciwko polakom. Obywatel polski, ubrany w swój uniform słu-

żbowy, nie może przybyć choćby tylko przejazdem do Gdańska bez obawy aresztowania. Nawet uniformy urzędnicowe, pełniących legalnie funkcje służbowe w Gdańsku, nie są wolne od sztykan policjantów.

Po 7 milionów 200 tys.

otrzymałby pensji każdy kawaler „Virtuti Militari” V klasy

Kawalerowie tego szczytowego orderu, cieszą się, albowiem, jak dobrze pójdzie i ministerium skarbu wam figla nie spłata — otrzymacie pensje wstecz za trzy lata.

Wyniesie ogółem licząc jeden złoty polski po 8000 mk. — 7 milionów 200 tys. mk.

Ala nikt wam tego nie powinien zazdrościć!

Ilu mamy kawalerów „Virtuti Militari”?

Order „Virtuti Militari” nadany został przezwyciężeniu w najniższej i V klasie.

Kawalerów tej klasy mamy około 8000; w IV klasie — dotychczas tylko 3 odznaczono.

Otrzymał je: podpułkownik Rybicki, i sierżanci sztabowi Jakubowski i Sipiński.

Klasę III posiadają: pułkownik Paszkiewicz, pułkownik dr Biernacki i mjr. Piasecki.

Klasę II zaś generalowie: Rozwadowski, Szeptycki, Zieliński, Rydz-Smigły, Romer, Stanisław Haller i ś. p. Iwaszkiewicz.

I-szą klasę „Virtuti Militari”, otrzymali dnia 4 maja b. r. marszałkowie: Poch i Piłsudski.

W końcu należy zaznaczyć, że marszałek Poch pensji nie otrzyma — bo cudzoziemcy — zgodnie z ustawą — jej nie otrzymują.

Proces Arcybiskupa Cieplaka i 14 księży (dokończenie)

Ks. Budkiewicz: U mnie pamięć nie jest dobra, przypominać powoli, przytem prokurator używa takich wrażeń, jakby ja nie chciał przypomnieć.

Krylenko: Ale na skutek tego rozporządzenia należało przedstawić inwentarza?

Ks. Budkiewicz: Nie pamiętam.

Krylenko: Dalej. Potrzebny spis inwentarza dla dwudziestki, która ma obowiązek go pilnować i dla Wydziału Narkomjusta. To były praktyczne kroki celu przeprowadzenia w życie instrukcji.

Ks. Budkiewicz: Tak.

Krylenko: A wyście chcieli przygotować tych 20 ludzi, a potem zabierać?

Ks. Budkiewicz: Tak.

Krylenko: Dalej. Potrzebny spis inwentarza dla dwudziestki, która ma obowiązek go pilnować i dla Wydziału Narkomjusta. To były praktyczne kroki celu przeprowadzenia w życie instrukcji.

Ks. Budkiewicz: Tak.

Krylenko: A wyście chcieli przygotować tych 20 ludzi, a potem zabierać?

Ks. Budkiewicz: Tak.

Krylenko: Dalej. Potrzebny spis inwentarza dla dwudziestki, która ma obowiązek go pilnować i dla Wydziału Narkomjusta. To były praktyczne kroki celu przeprowadzenia w życie instrukcji.

Ks. Budkiewicz: Tak.

Krylenko: A wyście chcieli przygotować tych 20 ludzi, a potem zabierać?

Ks. Budkiewicz: Tak.

Prawda albo kaczka

Wiadomość o rzekomej ucieczce powstańcy Łuckiewicza

Wychodzi z Włocławka w Północnym kierunku pociąg z dwoma wagonami. Jeden z nich ma na sobie napis „Prawda” i drugi „Kaczka”. W tym czasie w Warszawie odbywa się proces Łuckiewicza.

Gazeta kosztuje 2 miliony

Wychodzi z Moskwy. W Warszawie jest utrzymywana przez rząd, a więc cena gazet, jak na tamtejsze stosunki jest wyjątkowo niską!

Anglicy drwią z berlińskich oszustów

LONDYN 13. 5 (PAT). Wreżono ambasadorowi niemieckiemu w Londynie odpowiedź angielską na notę niemiecką. W nocie mówi się, iż projekty niemieckie wywołały wielkie rozczarowanie i zła wrażeń u sojuszników. Powodem tego rozczarowania jest zmniejszenie przez Niemcy sumy długów, oraz brak gwarancji wypłaty należnych kwot.

O kolejarzu i jego bycie

Groźne pomruki, których należy unikać Naczełnik stacji Warszawa = przewodnik polski Maszynista = maszynista ze starostwa

Zamiast zapowiadanej od dawna rzeczywistej poprawy bytu, rząd daje powód do zazdrości i niezgody, dzieli bowiem kolejarzy na więcej i mniej głodujących w odwrotnym stosunku do wykonywanej pracy, cięższej na nich odpowiedzialności i posiadanej doświadczenia.

Tak brzmi w streszczeniu protest Polskiego Związku Kolejarzy, wzywający w końcu do wieców protestujących i ogłoszenia

strajka półgodzinnego na znak protestu przeciwko ostatniej ustawie uposażeniowej, rozpatrywanej obecnie w komisji budżetowej.

Z drugiej strony kierownik ministerium kolei żelaznych, pan Marwowski, wydał okólnik do wszystkich kolejarzy, w którym zaznacza, że pewne odpowiedzialne czynniki rozsiewają świadomie fałszywe z gruntu pogłoski, zupełnie niezasadzone, wobec czego należy tych wszystkich, którzy rozmyślnie je szerzą, wskazać przełożonej władzy, dla pociągnięcia do

W przededniu przyjazdu szefa sztabu angielskiego Doniosłe znaczenie tego faktu

Niebawem odwiedzi Warszawę i Polskę szef sztabu generalnego armii angielskiej.

Przyjazd tego wysokiego do stopnia sił zbrojnych Wielkiej Brytanii ma na celu rewizytowanie generała Sikorskiego, obecnego prezesa ministrów, który jako szef sztabu generalnego w roku zeszłym oficjalnie odwiedził Anglię.

Rewizyta ta będzie — jak nam zwracają uwagę — dowodem, że naczelne sfery wojskowe angielskie liczą się poważnie z armią polską.

Oczywista, że przy sposobności tej rewizyty dostojny

Oficerowie niemieccy Jak ulicznicy opili i pobili generała francuskiego

BORDEAUX 13. 5 (PAT). W pociągu jadącym z Kolonii do Berlina na terytorium nieokupowanym Niemiec, kilku oficerów niemieckich napadło na kapitana Morange'a, wchodzącego w skład misji gen. Nolleta w Berlinie, przyczem oficerowie ci pili Morange'a w twarz i pobili go nieszczęśliwie.

Policja niemiecka ograniczyła się zaledwie do zaplania nazwisk napastników.

Marszałek Foch wyjechał z Krakowa
KRAKÓW 13. 5 (PAT). Dnia o godz. 21.45 marszałek Foch w towarzysztwie gen. Hergouta i swych adiutantów odjechał z Krakowa do Paryża.

Paul Worowska przyjechał do Lozanny
LOZANNA 13. 5 (PAT). Przybyła tu żona zamordowanego Worowskiego.

Święta Męczenniczka Francja, ojczyznę miłą pcaliła Na ścieśle spłonęła za „czary”

Parryż, 9 maja.
Za cztery dni cały świat katolicki będzie obchodził święto bohaterki Francji — Dziewicy Orleańskiej. Nasze młodzieńcze mamusi, jeżeli zapragną nadać cobyśce imię Janiny, będą mogły obrać dla maleństwa nową patronkę, świętą Joannę z Arc.

Czy jest w żywotach świętych postać technika taka pozna, czarem i pięknem?

Pasterczka, zasłuchana w głosy, płynące z nieba — „Joanno! Idź walcząc za Francją! Zginiesz, lecz kraj zmartwychwstanie!”

Joanna była posłuszną. Bieży do Chinon, kłęk przed kró-

Jak pracuje Metropolitan Opera House w Nowym Jorku

Wydawca z p. d. Ryszardem Ordwickim

House jest skoncentrowana, idzie zawsze najwzwyż temtem, wydobywa maximum energii i zużywa ją celowo.

Na trzy miesiące przed rozpoczęciem sezonu dyrektor wraz z dyrektorem sceny i w porozumieniu z dyrygentami tworzy repertuar, dokładny do najmniejszych szczegółów.

Ulec on może zmianie tylko w wypadku poważnej choroby albo nieprzewidzianych okoliczności. Odłożenie premiery jest jednak w Metropolitan Opera House czemś nieznanym.

Przy takiej dokładności i precyzji programu działalności dyrektora łatwo może powieścić w czerwcu, co będzie grało na 15 kwietnia następnego roku.

— Jakże sa gaże artystów?
— Bywają rozmaite.

Caruso brał ostatnio przed zgonem 2.500 dolarów za występ, przy obowiązku dwukrotnych występów w tygodniu. Była to gaża najwyższa.

W tygodniu opera daje pięć przedstawień, wieczorowych i dwa popołudniowe. Przedstawień niema w wtorek, gdy opera wjeżdża z N. Jorku do Filadelfji (natomiast własnym pociągiem) i w niedzielę, kiedy z powodu obowiązujących podobnie jak i w Anglii zwyczajów, zamiast przedstawień odbywają się koncerty.

Polacy, rosjanie i czesi przy jednym stole

PARYŻ 12. 5 (PAT). Przedstawiciele narodów słowiańskich w Parwzu, a mianowicie polaków, rosjan, łusowian, bułgarów, czechów i słowaków utworzyli „komitet słowiański”. Jest to pierwsze zebranie słowian od czasu wojny, mające na celu współpracę intelektualną, ekonomiczną i polityczną.

Listy z podróży Biramidy i sfinks

Kair w maju.
dnioyw pobyt w Kairze i wyjeżdżka do piramid, kosztowała mnie półtora miliona marek.

tak, że wspomnienia moje są nieco przewymione lekka melancholją i

oichutkim smutkiem.

Najprzejrzystniejsze jest to, że nie można ani chwili posiedzieć samotnie około piramid.

Po dwu minutach zjawia się pan z aparatem fotograficznym i proponuje dwanaście pocztówek (sześć na osie, sześć na wielbłądzie) za 150 piastów, po trzech minutach zjawia się pięciu zebraków arabskich, którzy stają za sobą formalną bitwę o prawo ekspluatowania mojej osoby, poczem zwycięzca za straszliwym krzykiem tarza się na płasku, pokonnie dostanie paru piastów. Po tem dostawieniu przychodzi a-ba się zadowolili mnóstwa kwota — wreszcie zjawia się wy-bawiciel, żołnierz egipski na osie, który rozpedza bandę zebraków i łąka za tę pięć piastów.

Dopiero wieczorem, siedząc na tarasie Shoneard's Hotelu, zdala od piramid w tłałna noc, nachmąca różami, przyszło mi na myśl, że Kair jest naprawdę olejny.

Antoni Słodki.

O północy żegnam jeden z największych portów świata i odjeżdżam w małym trzecieści wagonie ekspresu Aleksandria Kair. Noc jest bardzo chłodna i widna. Księżyc oświeca liczne odnoży Nilu i cała prawie delta, którą przeskakujemy po dudniących żelaznych mostach. Niebawem widać na karwych piaskach długie sznury wielbłądów i osłów. Na malej stacji Rel reh nazie z za horyzontu ukazało się słońce. Świt i zmierzch na południu trwa nad dół, dzień i noc zjawia się nagle i nim oko zdążyło się przyzwyczaić do światła — czerwone słońce wtopczyło się na niebo wśród krzyku i trzepotania ptaków.

O 6-ej rano, natychmiast po przyjeździe do Kairu — ja, fabrykant jedwabiu i doktor okrytowy, który nam towarzyszył, wzięliśmy auto i korzystając z rannego chłodu pojechałmy o-brać

piramidy i Sfinks.

Droga półgodzinna nad brzegiem Nilu wśród suchych orodów, palców i rumi była niekiedy tak tamte piramidy. Jeśli mam być szczerzy, budowę te wogóle nie robią żadnego wrażenia. Piekna jest pustynia wokół, sfinks i piramidy — jako szczegóły pejzażu, natomiast za-

Płatne zbiory kowieńskie miały „oderwać” Wilno i Białoruś od Polski

Pan lejtnant Wojtkiewicz

W pierwszej połowie marca 1922 r. w pogranicznym z Litwą Kowieńsku, miasteczku Marcinkaicach aresztowano oficera litewskiego, Kazimierza Wojtkiewicza, podporucznika 12-go pułku piechoty.

Wojtkiewicz w uniformie litewskim i uzbrojony w rewolwer przyjechał do Wilna na posterunek celny w Marcinkaicach i poprosił o zameldowanie o nim dowódcy. Ten ostatni odwiózł Wojtkiewicza do Grodna do dowództwa odcinka kordonu skąd odesłano go do ekspozytury armii w Lidzie.

Szpieg w krzakach

Atoli po kilku dniach Wojtkiewicz został zatrzymany przez żołnierzy bawru celnego w okolicy Marcinkanic, gdzie ukrywał się w krzakach w pobliżu granicy litewskiej. Płutnowy Laskowski odprowadził go do dowódcy posterunku a na drugi dzień, na rozkaz dowódcy, odwiózł go do Grodna.

W drodze Wojtkiewicz stworzył swoją walkizę, wyjął jakieś papiery, porwał je na drobne kawałki i drwiąco oświadczył, że chociaż w Marcinkaicach polacy rewidowa-

li go, to jednak dokumenty ocalały, gdyż żandarmi polscy nie umieją czytać po litewsku.

Prawda o renegacie

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy Wojtkiewiczu mapę generalnego sztabu niemieckiego z adnotacją „Olita” i „Orany”, legitymację litewską wojskową na imię lejtnanta 12-go pułku piechoty Kazimierza Wojtkiewicza.

Władze polskie nie dały się wyprowadzić w pole po raz drugi. O p. Wojtkiewiczu zebrano szczegółowe informacje, które zadaty kłam opowiadaniom renegata.

Zeznania ułohodźców-polaków z Kowieńszczyzny wykazały niezbicie, że Wojtkiewicz zjechał się nad żołnierzami polakami w armii litewskiej, oraz uczył ludność polską. Ustalono fakt następujący:

Judaszowa obłotnica

W okolicach Druskienki zamieszkał ukrywający się od prześladowania litwinów zdemobilizowany żołnierz W. P. niejak Czurlanec, którego rodzina pozostała na Litwie w Mereczu. Wiedząc o tem Wojtkiewicz, aresztował jego siostrę, a następnie zawiadomił wygnanca, że jeżeli przyjedzie do Merecza, to siostra jego będzie zwolniona, a on sam otrzyma list bezpieczeństwa, który da mu prawo pobytu na Litwie.

Zwabiwszy w ten sposób Czurlanec do Merecza, Wojtkiewicz złamał dane przyrzecze-

nie, aresztował żołnierza polskiego, a sąd w Kownie skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Ustalono też, że Wojtkiewicz kilka razy przepuszczał przez granicę do Polski broń i amunicję. A mianowicie, dnia 23 lutego 1922 r. przez most na Niemnie dwa wozy z bronią i amunicją, około 3 marca przez wieś Puhacz dwa wozy z bronią, 8 marca jeden wóz z karabinami, granatami i nabojami. Ten ostatni wóz miał być skierowany do wsi Kaszew, skąd, jak mówili ludzie, broń przeniesiono pieszo do Polski.

W kryjówce Czorta

Dn. 6. 5. 22, policja wykryła w puszczy Białowiejskiej kryjówkę bandy atamana Czorta. Bandytom udało się wtedy zbiec od pościgu policji.

W kryjówce znaleziono bruliony różnych listów i odezw, notatki, sześć map geograficznych niemieckiego sztabu generalnego z szeregiem punktów, podkreślonych czerwonym atramentem, a oznaczających planowane i dokonane rozboje, dwa słoiki ze strychniną i nieznaną część zrabowanych w czasie napadów rzeczy.

Humorystyczne „ultimatum”

Wśród dokumentów rzucił się w oczy odpis wspomnianego we wczorajszym „Expressie Porannym” ultimatum na imię Naczelnika Państwa, zredagowanego w języku rosyjskim. „Ultimatum” zaczyna się tak: „Do Naczelnika Państwa Polskiego p. J. Piłsudskiego w Warszawie, od Okręgowego

Atamana Grodzieńszczyzny, Hermana Skomorocha. Czynnym sztab konspiracyjny”.

Antor tego dokumentu zaznacza, że wobec wykrycia przez władze polskie organizacji zbrojnej, nie jest już tajemnicą, że „my jesteśmy wrogiem polskiej władzy”.

„Ultimatum” żąda natychmiastowej ewakuacji Białorusi przez wojska i władze polskie, poczem przechodzi do pogroźek.

Bandyci grożą

„Jeżeli wyżej wskazane żądania nie będą uznane przez rząd i naród polski, to podajemy do ogólnej wiadomości, że za następstwa, jakie to wywoła, my odpowiadamy. My uprzedzamy, że przez nas będą przedsięwzięte najstraszniejsze i najwściebniej niszczące środki walki”.

„Mówiąc o regularnej armii (tj. armii państwa) nie walczymy w otwartym boju, to my zastosujemy nasz wynalazek (?). Wy zaczniecie krzyczeć o naszym zwyciężeniu, a my zastosujemy to, co znamy i to, co wasze pułki unieszkodliwi i was zgubi”.

W końcu oznaczony jest termin ultimatum: do dn. 9 kwietnia st. st. 1922 r.

W jednym z znalezionych w kryjówce kartków znajduje się brulion pisma „Do Prezesa Miś R. S. F. S. R. Karachana w Warszawie od okręgowego atamana, Hermana Skomorocha”.

Pod opiekuńcze skrzydła R.S.F.S.R.

Zaczyna się pismo tak: „Przynajmniej zalaczam odpis ulti-

matum do Pana Piłsudskiego. Proszę zwrócić na nas uwagę i zawiadomić Sowmarkom, że my podejmujemy powstanie przeciwko władzy polskiej”.

Konczy się pismo tak: „My po bratersku wyciągamy rękę o pomoc do R. S. F. S. R., która jako starsza siostra, pomoże w naszej walce”.

„Moi chłopcy rozstrzelują polaków”

Niemniej charakterystyczny jest też brulion raportu atamana Hermana Skomorocha do do wódcy Chmary z dn. 27 kwietnia 1922 r. Skomoroch donosi, że już rozpoczął aktywną działalność.

„Moi chłopcy — pisze Skomoroch — są dobrze usposobieni i z całej duszy radują się, że rozpoczęli napady na polaków. Z niecierpliwością oczekujemy od was pomocy. Proszę donieść także szanownemu Michalkiewiczowi o mojej niewstrzeźliwości. Przypnie, że wypadek dał mi możność roboty i rozstrzeluję na prawo i na lewo polaków. Na liście Boska, przyswłacie pirosłvine, diabelskie maszyny i t. p. przyrzady”.

„Bardzo pilno”

Oczywiście, że na „ultimatum” pan ataman nie otrzymał odpowiedzi, co go jednak nie zniechęciło do wysłania powtórnego żądania ewakuacji (!) Białorusi. Oto odpis tego ledwego w swoim rodzaju dokumentu, pisanego po polsku literami rosyjskimi:

„Bardzo pilno. Warszawa N-kowi Państwa Panu Piłsudskiemu. Niniejszym komunikujemy Panu Piłsudskiemu, że wobec nieodpowiedzi Pana na nasze ultimatum, posłane Panu 31 marca 1922 r. nowego stylu b. r., jeszcze raz donosimy Panu, aby pamiętał o naszym ultimatum.

W razie odmowy, lub też nieodpowiedzi na nasze żądanie, ostatni raz donoszę Panu, że rozpoczniemy najstraszniejsze i pogłównie wymordowywanie policji, żandarmerji i armii polskiej. Okręgowy ataman Skomoroch, Cz. p. o. Naczelnika sztabu pułkownik Koczubej — adiutant Gieroi”.

Banda atamana Czorta przed sądem

Jak wiadomo, rząd polski nie zotył się przejąć pokroźkami bandytów z puszczy Białowiejskiej. Wszyscy członkowie tej organizacji, finansowanej przez Litwę Kowieńską, zostali schrywani.

Zapewne Litwa Kowieńska miała zamiar zorganizować na ziemach polskich zamieszki, aby mieć w reku atut wobec Litki Narodów. Tymczasem wykonanie planu okazało się fatalne. Zwerbowani partyzanci przestoczyli się w ordynarnych bandytów.

Szereg ohydnych mordów, grabieży i gwałtów, śmierć Bogu dwóch winnych istot, przeważnie leśniczych, gałowców i skłenikarzy, oto bilans działalności tej pseudo-politycznej organizacji.

Aeroplan w walce z gąsienicami

Sto trupów na metrze kwadratowym

Niewyczernani w powiśiach amerykanie zastosowali nową metodę zwalczania szkodników lasowych.

W okolicach Ohio rozmnożył się nadmiernie żatunek motyla z rodziny zmierzchocowca, którego gąsienice obładala doszczętnie liście drzew.

Zwykłe metody walki z temi szkodnikami przez obsypanie drzew proszkami trucimi zapomniał specjalnych pomp nie daly żadnych wyników z powodu gęstości zadrzewienia.

Wtedy jeden z urzędników lasowych wniósł na pomysł a zycja aeroplanu do zwalczania szkodników. Plan ten uzyskał aprobatę entomologów, a dowództwo najbliższej stacji lotniczej przyobiecowało swa pomoc.

Akcja przedstawiała się w ten sposób: Trucizna był sproszkowany

arsenian ołowiu, który umieszczono w specjalnym rezerwoarze, umocowanym obok lotnika. Odpowiedni mechanizm powodował

wysypywanie się proszku, który tworzył za aeroplanem długi ogon zwolna opadający na zagrożone lasy. Aeroplan posuwał się w różnych kierunkach z szybkością 120 kilometrów na godzinę.

Rezultat był świetny.

Ubliczono, że zaledwie jednej gąsienicy na 100 udało się uisć zagładzie. Na każdym metrze kwadratowym na ziemi znajdowano przeciętnie

100 trupów gąsienic.

Wypadek ten jest pierwszym zastosowaniem lotnictwa do szeroko w Ameryce prowadzonej walki obronnej przeciw szkodnikom lasowym i posiada w pewnej mierze epokowe znaczenie dla metod entomologii stosowanej.

Dlaczego istniały rozwody przed 3 tysiącami lat

Czy zmieniło się coś od tego czasu

W ostatnich latach, zwłaszcza od czasu wojny, ilość rozwodów wzrosła niezmiernie w Europie, a kwestia rozwodowa stanęła na porządku dziennym w prawodawstwie nawet katolickich narodów. Stara to przecież kwestia, o która dziś toczą się zażarte spory.

Rozwody znane były przed tysiącami lat

i podobnie, jak dzisiaj, wywierały wpływ na życie rodzinne i społeczne. W indyjskim mieście Agra wznosi się monumentalna brama, na której wyrwty jest starożytny napis hinduski z przed 3 tysiecy lat. Opiswa on:

— W pierwszej połowie panowania króla Juleta stanęło w ciągu jednego roku przed sędziami 2.000 małżeństw, które za dobrowolną zgodą obu stron zostały rozwiązane. Gdy król

się o tem dowiedział, był tak oburzony, iż natychmiast wydal prawo, zakazujące rozwodów w jego państwie i ustanowił nierozdzielność małżeństwa. W następnym roku zawarto w kraju o 3 tysiecy małżeństw mniej niż zazwyczaj; liczba zaś

dowiedzionych zdrań małżeńskich

wzrosła o 7 tysiecy.

300 kobiet zginęło na stosie za otrucie swych mężów; stracono 75 mężczyzn za zamordowanie żon. Meble i

sprzetu połamane i zniszczone wskutek awantur małżeńskich przedstawiały wartość 3 milionów rupii. Wobec tego król copredzej na nowo wprowadził rozwody w swym kraju”.

Szkola gejsz

Wie trudu kosztuje sztuka podobania się w Japonji

Pewien podróżnik francuski po dłuższym pobycie w Japonji opisuje w bardzo interesujący sposób japońską szkole gejsz.

Aby zostać gejszka i uzyskać ten tytuł w jednym ze słynnych konserwatoriów japońskich, musi młoda japonka pracować usilnie przez kilka lat. W Kioto lub w innym mieście musi ona słuchać wykładów najlepszych profesorów, musi przechodzić skomplikowane kursy muzyki, śpiewu, tańca i dobrych manier. Japończycy

lubia się w melodyjnej muzyce;

używają instrumentów przydominających mandoline i harfe.

To też gejsza przedewszystkiem musi grać przynajmniej na kilku instrumentach.

„Maikos”, czyli kandydatka na gejsze, musi śpiewać ulubio-

ne hymny religijne i pieśni ludowe japońskie.

Niemala część edukacji stanowi piękne manjery. „Maikos” ucza się wszelkiego rodzaju sztukownych fizyur, a caemi tygodniami i miesiącami ćwiczą się w ukłonach i wdzięcznych uśmiechach. Z tych umiejętności zdaja potem egzamin i otrzymują potem nagrody za najpiękniejszy ukłon i

najtalentniejszy uśmiech.

Dyplom „herbaciany”

otrzymują uczennice nie wcześniej, aż po dwuletnim kursie. Specjalnością, dość kosztownie opłacana jest nauka układania i komponowania bukietów. Dyplom kwiaciarki wydawany jest dopiero po trzech latach nauki.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturalna, osnuta na tle stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwa przyjaciele, kapitan Ross i malarz Jerzy Ostrowski, przechodząc w noc Alejami Ujazdowskiemi odwołali kuby, a w chwili potem wstąpił w okno twarz kobieca, wykrzywiona spazmem strasząc. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej chwili. Poszukiwania na miejscu, kim była ta kobieta, wolała o pomysł, nie daly rezultatu. W dwa godziny później oglądli tę samą twarz w oknie. Następnego dnia Ross otrzymał list z prośbą wysłać natychmiast do Czarna Dama i Rossa i przynieść ją do Warszawy. W tym celu Ross wyjechał do Czarna Dama i przyniósł ją do Warszawy. W tym celu Ross wyjechał do Czarna Dama i przyniósł ją do Warszawy.

— Widzi mi się, że nowemu panu coś chybuję w głowie.

Gdy w pół godziny później wyszedł za bramę ogrodu okalającego wille dojrzał młoczyste w bluzie robotniczej, przekradającego się z gąbby od strony wille... chytkiem przez gęste polskie boru.

— Co ten tu robi? — mruknął do siebie — a do nieznanego zawołał głośno.

— Czego ta szukacie po lesie... Ale nieznamy nie odezwał się — i przyspieszwszy kroku zniknął z oczu dozorców.

— Nie podoba mi się tak, letnik. Coś się za bardzo spieszy — medytował dozorca.

I dla wszelkiego bezpieczeństwa wycofał się z lasu do ogrodu. Bramę ogrodową zainkarn starannie, a choć była to dopiero godzina szósta spuścił psa z łańcucha.

Tymczasem człowiek w robotniczej bluzie, szybko zdał ku stacji.

Prawie biegł. Dobiegł na czas.

Gdy przy okienku kasowym wrzucił banknot i zdyszany głosem wyrzekł: trzecia do Warszawy... — na stacji wypadł z łaskotem pociąg od Grodziska.

Człowiek w robotniczej bluzie, porwał hilet, nie licząc zgarzał reszcie. I popędził co tchu do pociągu.

Wskoczył do przedziału, gdy już pociąg był w ruchu. W przedziale było zaledwie kilka osób, człowiek w robotniczej bluzie usiadł na jednej

z winnych ławek, w najciemniejszym kącie. Malo mu jeszcze było... Nasunął maciejówkę tak silnie na oczy, że tylko mu było widać z pod daszku koniec nosa i silny zarost: wasy i br-de.

Przez całą drogę udawał, że drzemie czy też spał istotnie.

W Warszawie wyszedł jeden z pierwszych. Ale tu nie spieszył się. Szedł powoli przez ulicę Chmielną, Foksal. Na rogu Foksalu kupił „Kurjera Warszawskiego”. Rzecz dziwna jednak. Nie spojrzal ani na pierwszą stronę, ani nie zajrzal do środka, tylko rzucił okiem na ostatni anons na ostatniej stronie. Widać nie znalazł tam tego, czego szukał, bo wsunął gazetę zniecierpliwionym ruchem i wetknął ją niedbale w kieszeń bluzy.

Uszedłszy Foksałem kilkadziesiąt kroków — skręcił w ulicę Kopernika, a potem w Szczygła.

Tu wszedł w jedną z kamienic o parzystym numerze i zniknął.

W kilkanaście minut później z bramy domu Okólnik 5a wyszedł typowy posłaniec warszawski z blachą i daszkiem. U nasa znajdowała się ufletylowana torebka, która właśnie zamylał. Minc miał wysoce zadowolony, jak po otrzymaniu tego napisku. Bardziej sztego, niż się spodziewał. Uśmiechał się, munał ręką po skądki ogolonej brodzie, a potem pokręcił szpakowatego wosa.

Pogwizdując jakąś arjetkę operetkową kro-

czył szybko tym niezmiernie równym chodem posłańców ku Ordynackiej.

Wyszedszy na Nowy Świat skierował się na prawo i wstąpił do kwiaciarni tuż koło „Astorji”.

— Proszę o piękna lewkonce — w cenie czterdziestu tysięcy — rzekł do zdziwionego takiego gościem kwiaciarza.

— Niech się pan tak nie patrzy na mnie — ciągnął dalej posłaniec — ja nie dla siebie, ani dla swojej panny kupuję. Jeden pan zlecił mi to kupno. Tylko, żeby kwiat był ładny.

Kwiaciarz wybrał dość poledni okaz, ale posłaniec nie dał się nabrać i pótty przebiegał, aż dostał kwiat jak się patrzy.

— Myślalby kto — rzekł poirytowany kwiaciarz — że to za własne pieniądze.

— Choć cudze, a szkoda, żeby za darmo szły do kieszeni boxacza.

— Co tam mówicie — rzekł kwiec niby niedosłysząwszy.

— Tam do siebie, co nieco o paskarzach.

— Niby, kto paskarz — zaprzężył się kupiec.

— Pewno, że nie ja... i proszę o kwiat na zapłacone pieniądze — urwał dalszą rozmowę posłaniec.

O zdradę stanu.

Proces Karay przeciwko 45 białorusinom o spisek przeciwko Polsce i inne występki kryminalne.

O godz. 11.25 Przewodniczący Trybunału, Sędzia p. Dymowski ogłosił otwarcie posiedzenia.

Bezwzględnie przystąpiono do sprawdzenia generalistów 45 oskarżonych. Siedzą oni w trzech szeregach—większość na przystawionych krzesłach—dwanaście osób na właściwej ławie oskarżonych, między nimi dwaj posłowie—Jakow Br. Przed sądem obrońcy (od lewej ku prawej): p. p. Babiański, Mickiewicz, Gruszkiewicz, Stawinski, Rozański, Obiedziński, Reinhard, Wróblewski i Klank.

Sprawdzanie generalistów zabiera przeciętnie jedną minutę czasu. Przewodniczący kolejno powtarza cały kwestionariusz, składający się z dziewięciu pytań. Pod sądni odpowiadają po polsku, z wyjątkiem Zacharczuka mówiącego po rosyjsku i Zabińskiego, który mówi po białorusku.

Z małym wyjątkiem są to ludzie młodzi, bezzębni, mniej niż średniej inteligencji.

Prócz paru nauczycieli, dwóch

oficerów zawodowych i jednego geometry—są to przeważnie rolnicy, robotnicy, sklepikarze.

Szczególną uwagę zwraca główna „bohaterka dnia”, oskarżona Wiera Masłowska. Jest to kobieta młoda—lat 25—o interesującej powierzchowności.

Włosy barwy kasztanowej przycięte po pazwusku. Cera zdrowa (mimo kilkunastomiesięcznego pobytu w więzieniu śledczym), wjrzenie pogodnie, na ustach uśmiech. Wrażenie ogólne sympatyczne.

Ciemna plama odbija postać p. posła Jakowluka. Mały, czerwony nos, wywiniete wargi, duży, czarny wąs. Spogląda chytrze poprzez szkiełko okularów.

Blado wypada sylwetka innego posła, p. Barawa vel Baranowa. Artystyczna fryzura—twarz gładko ogolona.

Na stole, przed stołem za którym zasiadł sąd, złożono dowody rzeczowe. Są to karabiny, napoleońskie pistolety, samopaly i inne groźne narzędzia mordu.

świadka ponieważ zeznania jego nie mogą mieć istotnego znaczenia dla sprawy.

Tu następuje małe intermezzo. Oto oskarżony Zabiński, nie prosząc nawet o pozwolenie zabrania głosu, zgłasza „protest” przeciwko aktowi oskarżenia. Przewodniczący zapytuje: dlaczego?

— Bo akt ten jest niesłuszny... brzmi odpowiedź podsądnego.

Przewodniczący poucza go, że wniesienie zarzutów przeciwko aktowi oskarżenia mogło nastąpić w przeciagu trzech dni po jego doręczeniu. Dziś jest już więcej niż zapóźno na to.

Zresztą co do strony formalnej oskarżony winien polegać na swoim obrońcy, który zapewne nie omisszka uczynić wszystkiego, co leży w interesie jego klienta.

O godzinie 1.30 rozpoczyna Przewodniczący p. Sędzia Dymowski odczytywanie aktu oskarżenia.

Jest to lektura niezmiernie długa i nużąca. To też ławy dla publiczności przersedzają się w miarę zagłębiania się w utwór p. Prokuratora. A przynajmniej należy, iż ten uczynił wszystko, aby obrzymi materiał śledczy ujął w formę prostą, przejrzystą, zwartą, niemalże literacką. Mimo to przewodnia nuta chyba urzędowego uroczajonego artykułami Kodeksu Karnego i Przep. Przech. do K.K. działa—przy głosnym czytaniu—podobnie jak monotonny stuk młyńskiego kola.

Na szczęście p. Przewodniczący stara się tę szesdziesiąt stronową „nowelę” urozmaicić modulacją głosu. Po 50 minutach jednak, tj. o godz. 2.20 po poł. zmuszony jest powierzyć dalsze odczytywanie Sędziemu p. Nowińskiemu. Nieco wcześniej zachodzi znów mały szkopol. Oto okazuje się, że na sali znajduje się świadek Tustanowski. Przewodniczący zarządza bezwzględnie wydalenie świadka.

Obrońcy Wróblewski i Mickiewicz proszą o zaprotokółowanie tego faktu.

Poza tym drobnym epizodem nic już nie maći wskimnego biegu sprawy. Upadając pod brzemieniem nie kończącej się lektury, wzdż i słuchacz szuka rozpaczkliwie jakiejś rekreacji. Opatrzność jest łaskawa. Oto widzimy obrazek, który od-

rywa na chwilę od przygnębionego szablona.

Adw. Mickiewicz częstuje oskarżoną Masłowską cukierkami, a ona dziękuje mu z kokietyrnyim uśmiechem. Wogóle wyraz oblicza Masłowskiej

O godzinie 6 popoł. wznawiony został przewód sądowy. Zeznawali oskarżeni: Wiera Masłowska i posłowie Baranow i Jakowiuk. Posiedzenie Sądu przeciągnęło się do późnej pory. Sprawozdanie niezwykle interesujących zeznań trzech oskarżonych pozostawiamy do obszerniejszego omówienia w numerze jutrzejszym.

Wieczorne posiedzenie Sądu zgromadziło znaczną ilość publiczności, przedstawiciele władz administracyjnych, sądownictwa i t. d. Sensacją dnia była obecność na rozprawie Sejmowej Komisji Administracyjnej na czele z posłem Thugutem, która bawiła w Grodnie w związku z interpelacją Klubu Białoruskiego.

Ze Szczerbów Marja Brzozowska

Wdowa po obywatelu ziemskim, po długich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu, dnia 14 maja 1923 r. przeżywszy lat 68. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Niedwiedzi, o godzinie 10 rano, 16 maja t. b., poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Niedwiedziński.

O czym zawiadamia krewnych i znajomych, pozostała w nieutulonym żalu Rodzina.

Próby zlikwidowania strejku w przemyśle włókienniczym.

W niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 6 popoł. ponownie odbyły się w Magistracie rokowania przedstawicieli robotników i fabrykantów w sprawie podwyżek płac.

Rokowania trwały do g. 11 w nocy.

Już na wstępie wyłoniły się różnice zdań wśród fabrykantów. Nastąpiło to, po oświadczeniu prez. Zw. Wielkiego Przemysłu, p. Tryllinga, iż fabrykantci zgadzają się na podwyżkę w wysokości 25—30 proc.

W odpowiedzi na to oświadczenie p. Frenkiel w imieniu Związku Północnego Przem. oświadczył, iż o takiej podwyżce nie może być mowy.

Gwin i Cypin.

Z dziejów martyrologii mieszkaniowej. Kiedyż kamienicznicy zrównani zostaną w prawach lokatorów?

(II) W pierwszym szkicu pod identycznym nagłówkiem nakreśliłmy „kwalifikacje” mieszkaniowe p. p. Gwina i Cypina z których jeden (p. Gwin) posiada dwa domy o siedemdziesięciu paru pokojach włącznie—drugi zaś tylko... prawo ochrony lokatorów. Kto lepszą część obrał—widać poniżej.

I stało się, że kamienicznik Gwin zamieszkiwać musiał w dwóch ciemnych komórkach obszernego mieszkania swego lokatora Cypina. P. Cypin zajmuje te apartamenty na zasadzie umowy najmu i placanego czynszu w sumie 3200 mk. (trzech tysięcy dwustu marek) rocznie za 5 pokojów. P. Gwin właściciel domu, wtargnął w dwie niedzne, podwórzowe klatki mocą nakazu rekwizycyjnego. Za tę zuchowaleść musi pokutować. Nie wolno mu w łecie korzystać ze wspólnej kuchni, żona więc pietrasiajadło na prymusię, a w razie koniecznej potrzeby spieszy z dwójczkami do sąsiadów. Podobnie od pory roku zależy, któredy nieszczęsny władca domu a podlokator swego lokatora może wchodzić do swej kryjówki. I tak na zasadzie orzeczenia Urzędu Mieszkaniowego do 1 128 z 12-XII 1922 „drzwi przejściowe do przedpokoju, łączące część lokalu p. p. Cypina i Gwina, zamyka się na czas do dnia 31 października, następnie otwiera się na czas od 1 listopada do 14 marca, wskutek czego p. Gwin w sezonie zimowym będzie miał prawo korzystania z frontowego wejścia i wspólnej kuch-

nia w sobie tyle jakiejś beztrojskiej pogody, iż otrzując na nią wierzyć się nie chce, aby mogła ona stać na czele groźnej organizacji zbrojnej i kietować robotą konspiracyjną. A jednak...

W niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 6 popoł. ponownie odbyły się w Magistracie rokowania przedstawicieli robotników i fabrykantów w sprawie podwyżek płac.

Rokowania trwały do g. 11 w nocy. Już na wstępie wyłoniły się różnice zdań wśród fabrykantów. Nastąpiło to, po oświadczeniu prez. Zw. Wielkiego Przemysłu, p. Tryllinga, iż fabrykantci zgadzają się na podwyżkę w wysokości 25—30 proc.

W odpowiedzi na to oświadczenie p. Frenkiel w imieniu Związku Północnego Przem. oświadczył, iż o takiej podwyżce nie może być mowy.

Strejk musi być niezwłocznie zlikwidowany to też oczekujemy dalszych kroków w tym kierunku we wzajemnym interesie robotników, fabrykantów i całego miasta.

KTO kocha kino i KTO ukochać je pragnie niech pamięta

że w najbliższych dniach w kinie „APOLLO” ukaze się obraz p. t.

Gdy w Sercach Wre burza

Arcydzieło nagrodzone 3 razy na tegorocznych konkursach filmowych złotymi medalami w Nowym - Jorku, Paryżu i Londynie.

Drobiazgi białostockie.

Ofiara hułtawki. Na łakach zwierzyńskich jak dorocznie ustawiono hułtawki stanowiące rozrywkę dla dzieci. Nie obywa się tu niestety bez częstych wypadków. Onegdyj właśnie spadł z hułtawki i złamał rękę A. Swiażyński lat 18 W stanicie-kim odwieziono go do szpitala N.N.K.

Naprawa bruków. Ostatnio odbyło się w Magistracie posiedzenie Komisji do spraw naprawy bruków w mieście przy udziale przedstawicieli właścicieli nieruchomości i fabrykantów. Po dłuższej dyskusji uchwalono, że naprawa bruków winna być uskuteczniiona na rachunek miasta. Na pokrycie tych wydatków zostaną podniesione podatki miejskie.

Z nędzy i głodu zasłabł na

ul. Sienkiewicza nieznanym nędznie ubrany mężczyzna. Na miejscu wypadku znalazł się obywatel miejscowy, p. Lew i który też zaopiekował się nieszczęśliwym. Już pierwszy rzut oka przekonał obecnych, że jest to wypadek na tle podowem.

Po wielu usilowaniach przywrócono nieznanego do świadomości a wtedy opowiedział iż jest kapitanem rosyjskiej służby, wrócił z Rosji, nazywa się Bulgim, jest obywatelem z Wileńskiej. Od 4 dni nie-miał dosłownie nic w ustach. Do Wilna nie mógł dojechać wobec braku gotówki.

P. Lewi w ciągu kilku minut zebrał wśród obecnych przy zaisciu 40 tys. mk. i wręczył je nieszczęsnemu.

Goscinne występy Opery Teatru Wielkiego w Wilnie

Ze współudziałem znakomitego tenora bohaterkiego Opery Warszawskiej **Józefa Wolińskiego** w sali teatru „PALACE” w Białymstoku.

We wtorek dnia 15 maja **ŻYDÓWKA** wielka opera w 5 aktach Scribego, muz. Fr. Halevy'ego.

We środę dnia 16 maja **TOSCA** opera w 3-ach aktach, muzyka Puccin.

Reżyser: prof. Adam Ludwig. Kapelmistrz: Jarosław Leszczyński. Orkiestra, chór, kostjmy teatru Wielkiego w Wilnie.

Kasa zamawiań w teatrze „Palace” codziennie czynna od godziny 11-jej przed południem. Szczegóły w afiszach.

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. lufz-jewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

LECZENIE PROMIENIAMI „Sztucznego Słońca” z najnowszego aparatu „SOLLUX” stosowane jest w gabinecie **Dr. GAWZE** spec. chorób uszu, gardła i nosa, Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dr. Leon Kryński Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne. Otwieranie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—3. Białystok, ulica Lipowa 17.

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza że do Rejestru Handlowego dnia 18 A. zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 29 marca 1923 r. Pad Nr. 1995. Firma przedsiębiorstwa „Matys Fajnaod - sukcesorowie, spółka firmowa”. — Przedmiot — detaliczna sprzedaż luster i szkła. — Siedziba—Białystok, ulica Giełdowa Nr. 11.—Wspólnikami są: 1) Dwejra Fajnaod, 2) Mojżesz Fajnaod, 3) Kuzylew Fajnaod i 4) Samuel Fajnaod, zamieszkałi w Białymstoku, przy ulicy Giełdowej pod Nr. 11.—Zarząd interesami spółki należy do Mojżesza, Kuzylewa i Samuela Fajnaodów, którzy reprezentują spółkę na zewnątrz. — Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc umowy, weksle, żyra, czeki i plenipotencje, podpisane być winny kolektywnie, przez dwóch wspólników pod stemplem firmy. — Również dwaj wspólnicy łącznie, mają prawo otrzymywać sumy pieniężne z Banków, instytucji finansowych i od osób prywatnych, czeki, przekazy i z otrzymania takowych kwitować korespondencje za pośrednictwem telegraficzną, poleconą i pieniężną, paczki, towary i ładunki ze stacji kolejowych i komórek celnich otrzymywać i z otrzymaniami takowych kwitować, na prawo każdy wspólnik samodzielnie.—Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 22 marca 1923 r. na czas nieograniczony.

W dniu 14 kwietnia 1923 roku. Pod Nr. 928.—Do firmy: „S. L. Lew —sklep towarów sukiennych i galanterijnych”, wciągniętej do rejestru Działu A. pod Nr. 928. przystąpili współ-

SPRZEDAM 631 **3 SAMOCHODY** 2 omnibusy i ciężarowy kumajace na Hajki Białystok-Zabłudów. Oglądać codz. Pałacowa 10, B. R.

nicy, i obecnie nazwa jej brzmi: „Sprzedaż manufaktury i sukna S. L. Lew i S-ka—spółka firmowa”. —Przedmiot—sprzedaż manufaktury i sukna. — Siedziba—Białystok, ulica Lipowa Nr. 4. Wspólnikami są: 1) Salomon Lew, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod Nr. 4 2) Mojżesz Bas—przy ulicy Pałacow j pod Nr. 16 i 3) Szloma Grynberg — przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 5.—Zarząd i prowadzenie interesów spółki należeć będzie do wszystkich wspólników łącznie.—Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc weksle, żyra, umowy, plenipotencje, podpisane mają prawo pod stemplem firmy Salomon Lew łącznie z jednym z pozostałych wspólników.—Otrzymywanie z Urzędów pocztowych korespondencje zwykłą, poleconą, pieniężną i wartościową, ze stacji kolejowych i komórek celnich towary i ładunki ma prawo każdy ze wspólników samodzielnie. — Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 15 marca 1923 r. do dnia 31 grudnia 1925 roku.

Ogłoszenia drobne. Poszukuje posady biurowej ekspedytora lub inkasenta. Złotoczenia do Adm. „Dziennika Białostockiego” pod „T”. 542

Maszynistka 4-eh klasa-licencja wem wykształceniem biegle piszącą na maszynie poszukuje posady. Oferty do admin. „Dziennika” pod „W”. 624

Poszukuje posady pom buch lub rachmistrza — biegly w rachunkowości i długoletnią praktyką. Oferty do ad. „Dziennik” pod Reklamistą. 624

Poszukuje posady pom buch lub rachmistrza — biegly w rachunkowości i długoletnią praktyką. Oferty do ad. „Dziennik” pod Reklamistą. 624

Zubiono książeczkę odczytania za Nr. 6296/23 wyd. w Białymstoku przez PKU. na imię Izaaka Długosza (rozcz. 1901) zam. przy ul. Lipowej 17. 652

Zubiono paszport amerykański, wyd. w Ameryce w Chicago przez rząd na imię Wacława Rybnika, przystem zgubiono i inne dokumenty, zam. w wsi Rybnikach, pow. Białostockiego, gm. Obrubniki. 654

Zubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Henacha Barana (rozcz. 1886) zam. przy ul. Młynowej 36. 655

„Apollo”
Najnowsza atrakcja zagranicznych ekranów.
Kasa czynna od godziny 6.30 wiecz. Porządek o 7, 8.45 i 10.15 w

Monum. dr. w 6 akt. ilustr. miłosne przygody faworytki królów najczarowniejszej kobiety i najstojniejszej awanturalki XIX stulecia
CYGANKA LOLA (LOLA MONTEZ)
Zdjęcia do tego obrazu robione są przez specjalną ekspedycję w Hiszpanji, Włoszech, Paryżu i Bawarji
W roli głównej **ELLEN RICHTER**

„Modern”
Sporządzający i mówiący film wybitnego artysty amerykańskiego artysty z Nowego Jorku
Dziś! przewrót w świecie kinematografii.

MISS VENUS
SPIEW, MUZYKA, TANCE.
Wielka operetka kinematograficzna w 5 aktach.
Zwiększona orkiestra pod batutą kapelmistrza W. SIROTA z Warszawy.
Kasa od g. 5-jej pp. Passe Partout nie ważne.
Muzyka: kompozytor **H. HAILBOUT'A**
Słowa polskie: **W. Rapackiego** (syna).